

Podatki w 2022 roku a przedsiębiorcy – „prawo niedoczytane”

05 stycznia 2022, 12:28

Jaki będzie rok 2022 dla podatników prowadzących działalność gospodarczą? Odpowiedź wydaje się oczywista: przez pierwsze kilka miesięcy rządzić będzie chaos interpretacyjny, a na co dzień podatnicy będą stosować tzw. prawo niedoczytane, czyli normy prawne sformułowane na podstawie pobieżnie lub nie w pełni przeczytanych przepisów prawa – pisze prof. Witold Modzelewski.

Różne „twarze” prawa podatkowego

Zjawisko to istnieje od lat, ale w takiej skali pojawia się po raz pierwszy. Wiemy, że prawo podatkowe miało do tychczas cztery twarze:

- prawo zamierzone (to, co chciał wprowadzić twórca przepisów),
- prawo odczytane (które zastosowali faktycznie podatnicy),
- prawo jurysdykcyjne (czyli poglądy prawne narzucone przez drugą i trzecią władzę) oraz
- prawo postulowane (czyli normy prawne wymyślone przez komentatorów i innych „ewangelistów” dobrego i złego prawa).

Dziś najważniejszym jest i będzie „prawo niedoczytane”, które stosować będą nie tylko podatnicy lecz również organy władzy publicznej, które nie poświęcają zbyt wiele czasu na zgłębianie treści nowych źródeł prawa, bo w chaosie prawa wspólnotowego jest to niewykonalne: „dzienna produkcja” zdarzeń interpretacyjnych jest nie do ogarnięcia.

Prawotwórcze wyroki

Godne podkreślenia jest to, że ludzie władzy, czyli osoby reprezentujące administrację publiczną i wymiar sprawiedliwości, nie zawsze zbyt często przejmują się treścią przepisów prawa i często wydają „prawotwórcze wyroki”. Słynie z tego jeden z sędziów, który nie raz poinformował publicznie, że bardzo by chciał tego nie robić, ale wciąż musi. W taki sposób powstaje często prawo jurysdykcyjne, które nie tylko nie ma wiele wspólnego z treścią przepisów prawa, lecz przede wszystkim nie darzy jakimkolwiek szacunkiem poglądów prawnych obywateli (prawa odczytanego): w istocie judykatura sądowa polega na tym, że sądy negują poglądy prawne obywateli, które z reguły z jakichś nieznanych powodów są „nietrafne”; sąd ma „lepsze poglądy”, które jego zdaniem są jedyną wersją normy prawnej.

Jak działa „prawo niedoczytane?”

Tak będzie i w przypadku przepisów wprowadzonych tzw. Polskim Ładem. Podatnicy będą stosować prawo niedoczytane, potem je doczytają i będą korygować, następnie władza wykonawcza wyda interpretacje ogólne i objaśnienia, które będą w istotnej części sprzeczne z tym, co zastosowali obywatele, a oni przynajmniej w części dostosują się do „nowego talmudu” a na końcu sprawy w swoje ręce wezmą sądy i tam dopiero dowiemy się co jest (ich zdaniem) prawem.

To czysty hazard, bo nikt nie podejmuje się na poważnie przewidzieć jaki będzie Polski Ład w wersji jurysdykcyjnej. Podatnicy nie bardzo się tym przejmują, bo liczą na to, że do nich nie dotrze ów sądowy armagedon interpretacyjny: to nieszczęście (na szczęście) obiektywnie może spotkać tylko niektórych.

Będą kolejne nowelizacje

Nie wspominałem jeszcze o jednym jakże ważnym zjawisku, które kształtować będzie treść źródeł prawa: będą to kolejne nowelizacje, bo w uchwalonych już przepisach jest wiele najzwyklejszych błędów oraz wpadek, których nie da się usunąć przy pomocy naciąganych interpretacji. Nowelizacje te będą zwłaszcza odbierać niezamierzone prezenty, które dane obywatelom.

Korzystna strata dla podatnika płacącego podatek liniowy

Jedno jest pewne: nawet z prawa niedoczytanego wynika wniosek, że najbardziej uprzywilejowanym podatnikiem będzie osoba fizyczna, która wybierze tzw. podatek liniowy i będzie cały czas ponosić stratę (brak dochodów). Opodatkowanie będzie wynosić zero, a składka na ubezpieczenie zdrowotne będzie wynosić 4,9% najniższego wynagrodzenia z IV kwartału zeszłego roku, czyli mniej niż dotychczas.

INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

Poniesienie straty nie będzie tak trudne, bo koszty rosną w szalonym tempie oraz istnieje wiele firm, które „sprzedają koszty” i nikt im w tym nie przeszkadza (cała opowieść o uszczelnieniu podatków przy pomocy jakichś „jotpeków” była wciskaniem kitu przez lobbystów). Poza tym podatnicy utworzą całe ciągi firm objętych tym przywilejem, które po drodze „zgubią zyski”: na pewno zwiększy się zainteresowanie usługami optymalizacyjnymi, bo chcąc obrzydzić samozatrudnienie, które korzysta właśnie z podatku liniowego, stworzono super przywilej podatkowy dla tych, którzy będą umieli z niego skorzystać.

Niestety będą chętni: obywatele nie raz już dowiedzieli się, że prawo podatkowe to biznes wielkich rekinów, którzy zarabiają dzięki inwestycjom legislacyjnym zmuszającym zwykłych ludzi do zbędnych zakupów (najlepszym tego przykładem są w 2022 r. tzw. faktury ustrukturyzowane) co z interesem publicznym nie ma nic wspólnego. Jeżeli na tym ta gra polega, to my też nie będziemy mieli zahamowań w ucieczce od opodatkowania. Niewiele ma wspólnego z aksjologią, z którą szła do władzy „Dobra Zmiana”, ale podatkami (w rzeczywistości) rządzi lobbings naszych „strategicznych sojuszników” oraz „ludzie z rynku”.

Witold Modzelewski
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych